

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2012r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Strach

Sędziowie: SSA Marek Hibner (spr.)

SSO del. do SA Krzysztof Lewandowski

Protokolant: st.sekr.sądowy Magdalena Ziembiewicz

przy udziale Prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu Agaty Gut

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2012r.

sprawy lustrowanego K. P.

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 29 maja 2012r., sygn. akt XVI K 233/11

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok
2. Kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa

Krzysztof Lewandowski Przemysław Strach Marek Hibner

UZASADNIENIE

Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego w P. Instytutu Pamięci Narodowej w dniu 25 listopada 2011r. złożył w Sądzie Okręgowym w Poznaniu wnioski o wszczęcie w trybie art. 20 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz części tych dokumentów (Dz.U. Nr 63, poz. 425 z 2007o ze zm.) postępowania lustracyjnego wobec K. P. i wydanie orzeczenia stwierdzającego, że złożył on niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Sąd Okręgowy w Poznaniu orzeczeniem z dnia 29 maja 2012r. sygn. akt. XVI K 233/11 (Ppl/Po 181/11) na podstawie art. 21a ust. 2 powyższej ustawy stwierdził, że oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 tej ustawy, złożone przez K. P. w dniu 3 grudnia 2007r. było prawdziwe i kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Od orzeczenia tego apelację wniósł prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego w P. Instytutu Pamięci Narodowej zarzucając:

I. obrazę przepisów prawa materialnego, to jest art. 3a ust. 1 ustawy

lustracyjnej na skutek błędnej wykładni i przyjęcie, że:

- świadomość formalnej strony współpracy z organem bezpieczeństwa państwa po stronie osobowego źródła informacji, stanowi cechę relewantnej współpracy i warunek konieczny zastosowania tego przepisu, podczas gdy w rzeczywistości nie jest to wymagane dla spełnienia znamion tajnej świadomej współpracy w rozumieniu tego przepisu,
- podejmowanie przez tajnego współpracownika aktów współpracy po dopełnieniu przez organ bezpieczeństwa formalności związanych z pozyskaniem i rejestracją jest warunkiem koniecznym zastosowania tego przepisu, mimo, iż tego typu wymogów nie da się wyinterpretować z obowiązujących przepisów na drodze żadnego rodzaju wykładni

II. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, to

jest art. 4, 7, 366 § 1, 410 i 424 § 1 pkt 1 kpk, w następstwie błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i „mający” wpływ na jego treść, „polegającym” na:

- pominięciu w rozumowaniu Sądu i przy ocenie dowodów, wskazań wiedzy dotyczącej funkcjonowania organu bezpieczeństwa państwa, jakim była SB w związku z ewidentnie nieprawidłowymi logicznie wnioskowaniami sądu, a nadto w efekcie znacznej wybiórczości i nie uwzględnienia wszystkich ujawnionych na rozprawie dowodów oraz ich pełnej treści i konsekwencji logicznych, co skutkowało nieprawidłowością ustaleń i ocen prawnych i pociągnęło za sobą wadliwość orzeczenia.
- uznaniu, że zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do stwierdzenia, że kontakty lustrowanego z funkcjonariuszami organu bezpieczeństwa państwa miały charakter tajny, co w konsekwencji skutkowało błędnym przyjęciem, że kontakty te nie wyczerpały definicji współpracy określonej w art. 3a ustawy lustracyjnej, podczas, gdy prawidłowa analiza zebranych dowodów, to jest zachowanych materiałów archiwalnych w postaci teczek personalnej TW ps. (...) i sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonimu (...), a także zapisów ewidencyjnych, dokonana w powiązaniu prawidłową i wnikliwą analizą zeznań świadków R. T., E. S., A. W., B. B., M. B., E. F. i M. K., przy uwzględnieniu, że o podjęciu kontaktów z organami operacyjnymi bądź śledczymi bezpieczeństwa państwa musiały wiedzieć osoby, których dotyczyły przekazywane przez osobowe źródło informacyjne, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca, winna prowadzić do odmiennych wniosków,
- pominięciu wiedzy historycznej i prawnej dotyczącej reguł funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa i bezpodstawnym przyjęciu, iż brak własnoręcznie sporządzonego przez osobę lustrowaną

zobowiązania do współpracy z SB jest okolicznością wykluczającą istnienie współpracy, podczas, gdy z prawidłowej oceny zeznań świadków R. T. i E. S. oraz dokumentów znajdujących się w teście personalnej TW (...) w powiązaniu z wiedzą o praktyce pracy SB, jednoznacznie wynika, iż niejednokrotnie funkcjonariusze SB odstępowali od pobierania pisemnego zobowiązania, przy pozyskaniu tajnych współpracowników,

- błędnym uznaniu, że informacje przekazywane Służbie Bezpieczeństwa przez K. P. nie wnosiły nic nowego do wiadomości tych służb i nie były tajne i nadanie tej okoliczności znaczenia prawnego, pomimo, iż treść przekazywanych przez tajnego współpracownika informacji, nie ma żadnego wpływu na ocenę istnienia współpracy.

W konkluzji apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu.

Sąd Apelacyjny stwierdza, co następuje:

Apelacja co do zasady nie jest uzasadniona, jakkolwiek stwierdzić należy, że część argumentacji stanowiącej podstawę zaskarżonego orzeczenia nie jest trafna, co w apelacji zasadnie podniesiono.

Niewątpliwie na str. 32 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia Sąd Okręgowy wskazał na właściwe przesłanki pozwalające na stwierdzenie, w jakich okolicznościach istnieje podstawa do przypisania osobie lustracyjnej „współpracy” w rozumieniu ustawy z dnia 18 października 2006r. i przesłanek tych w apelacji nie zanegowano. Sąd Apelacyjny stwierdził jednak, że Sąd Okręgowy częściowo do przesłanek tych odniósł się niewłaściwie.

Oczywistym jest, że przesłanka „świadomości” wskazana w pkt. 2 na str. 32 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia spełniona jest, gdy osoba współpracująca (obecnie lustrwana) zdawała sobie sprawę, że osoba z którą kontaktowała się była przedstawicielem jednej ze służb wymienionych w art. 2 ust. 1 przedmiotowej ustawy. Istotne jest świadome podjęcie współpracy z taką osobą, natomiast bez znaczenia jest, czy osoba obecnie lustrwana została zarejestrowaną za swoją wiedzą i zgodą, czy też nie. Innymi słowy, podjęcie współpracy wynikać ma z samych faktów jej realizacji a nie jest uzależnione od tego, czy osoba współpracująca była zarejestrowana w takim charakterze czy też nie. Fakt ewentualnej rejestracji może co najwyżej, w niektórych przypadkach, być pomocny przy dokonywaniu ustaleń, czy do współpracy w ogóle doszło ale niczego w tej materii przesądzać nie może. Znane są bowiem z praktyki przypadki, że zarejestrowano jako tzw. tajnego współpracownika osobę, która de facto żadnej współpracy nie podjęła.

Niewątpliwie K. P. podjął w latach 1978 - 1982 współpracę, w potocznym rozumieniu tego określenia, z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa, stawiając się na uzgodnione terminy spotkań z nimi i udzielając informacji w zakresie interesujących ich zagadnień. Bez znaczenia natomiast dla rozstrzygnięcia w sprawie jest to, jaką wartość posiadały dla Służby Bezpieczeństwa udzielone przez niego informacje, stopień szczegółowości tych informacji, udzielanie ich niechętnie, „dozowanie”. Trafnie stwierdzono w uzasadnieniu apelacji, że dla służb specjalnych PRL-u nie było informacji nieistotnych. Potencjalnie każda, nawet z pozoru błaha, informacja dotycząca osoby, którą służby te interesowały się, mogła pociągnąć dla tej osoby, czy też dla danego środowiska, bardzo poważne konsekwencje.

To, że K. P. był jednocześnie, przynajmniej od pewnego okresu, osobą mało wiarygodną dla służb i że jednocześnie sam był inwigilowany, samo przez się nie wyklucza, że nie był osobą współpracującą z nimi.

W ocenie Sądu odwoławczego ustalenia poczynione przez Sąd I instancji upoważniają do stwierdzenia, że zostały spełnione przesłanki określone w pkt. 1, 2, 4 i 5 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, tzn. K. P. miał świadomy i dobrowolny kontakt z organami bezpieczeństwa państwa, sprowadzający się do przekazywania informacji tym organom, przy czym przekazywanie tych informacji wiązało się z operacyjnym ich zdobywaniem przez służby wymienione w art. 2 przedmiotowej ustawy. Lustrwany nie ograniczał się do deklaracji woli, lecz podejmował konkretne działania w celu urzeczywistnienia podjętej współpracy i polegały one na stawianiu się na uzgodnione terminy spotkań z oficerami S.B. i przekazywaniu podczas tych spotkań informacji. Bez znaczenia jest osobisty jego stosunek do takiej swojej aktywności oraz to, że np. mógł udzielać bardziej szczegółowych albo bardziej „interesujących” informacji, a tego nie czynił. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można zasadnie wywodzić w świetle ustaleń Sądu Okręgowego, że K. P. jedynie pozorował współpracę, tzn., że udzielał wyłącznie fałszywych informacji, a więc, że ograniczał się do dezinformacji, chcąc chronić środowisko i osoby, w którym społecznie funkcjonował i z którymi miał w związku z tym kontakt.

Bez znaczenia jest wreszcie to, że nie pobierał żadnego wynagrodzenia.

Z wyjaśnień K. P. nie wynika i Sąd Okręgowy tego nie ustalił, aby lustrwany do kontaktów z oficerami S.B. został zmuszony i to w takich okolicznościach, że wykluczałoby to dobrowolność z jego strony. W tych realiach bez znaczenia jest ustalenie, że kontaktował się z nimi „niechętnie”. Jakkolwiek Sąd Okręgowy nie stwierdził tego wprost, z ustaleń, jakie poczynił wynika, że lustrwany na przedmiotowe kontakty mógł po prostu nie zgodzić się i wręcz odmówić spotkania się z oficerami S.B.

Istota zagadnienia sprowadza się natomiast do tego, że aktywność jaką K. P. wykazywał się, noszącą znamiona „współpracy” w potocznym rozumieniu tego słowa, słusznie nie została uznana przez Sąd Okręgowy za współpracę w rozumieniu art. 3a ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006r. a to z uwagi na niespełnienie kryterium trafności, wymienionego w pkt. 3 na str. 32 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

We wstępie do tej części rozważań konieczne jest poczynienie istotnego zastrzeżenia.

Sąd Apelacyjny wyraża stanowczo pogląd, że w sprawie lustracyjnej, w sytuacji gdy istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy osoba lustrwana złożyła prawdziwe oświadczenie lustracyjne czy też nie, zastosowanie mają dwie zasadnicze zasady dowodowe. Po pierwsze, to funkcjonariusz działający z ramienia IPN musi wykazać kłamstwo lustracyjne a po drugie, w razie wystąpienia w tym względzie wątpliwości, które nie dają się usunąć, należy rozstrzygać je na korzyść osoby lustrwanej.

Autorka apelacji wyraża pogląd, że kontakty K. P. ze służbami były „tajne” i nieprawdziwe są jego wyjaśnienia, jakoby informował o nich swoich przełożonych w (...)ie, bowiem nie potwierdziły tego zebrane dowody.

W pierwszej kolejności Sąd odwoławczy zauważa, że apelująca wykazała się brakiem konsekwentności i to w kwestii o znaczeniu zasadniczym. Na str. 11 apelacji przedstawiła bowiem obszerny wywód zmierzający do wykazania prymatu dowodu z dokumentów nad dowodem z zeznań świadków w sprawach lustracyjnych. Pomijając oczywisty fakt, że obowiązująca procedura nie zawiera hierarchizacji dowodów, a więc mowy być nie może o „prymacie” jednych dowodów nad innymi, każdy z nich podlega bowiem ocenie zgodnej z normą wyrażoną w art. 7 kpk, autorka apelacji akcentuje, że świadkowie wskazani przez lustrwanego nie potwierdzili jego wyjaśnień w tej ich części, w której podawał, że o kontaktach i rozmowach z funkcjonariuszami S.B. informował przełożonych w (...)ie a jednocześnie zdaje się zupełnie ignorować dowód, którego „prymat” podkreśla, tzn. treść dokumentów wskazujących na to, że dla Służby Bezpieczeństwa K. P. nie był przydatnym i wiarygodnym współpracownikiem gdyż treść przedmiotowych rozmów przekazywał przełożonym w (...)ie.

Oczywistym jest, że wyjaśnienia lustrwanego w omawianej części nie mogą być jednoznacznie zweryfikowane osobowymi źródłami dowodowymi, bowiem jego dawni przełożeni w osobach B. P. i R. R. nie żyją. Nie żyje również A. M., któremu K. P. miał również relacjonować swoje kontakty z funkcjonariuszami. Z kolei świadek A. W. zeznał, że nie słyszał o kontaktach lustrwanego z funkcjonariuszami S.B. i tenże nie informował go o takich kontaktach ale ostatecznie oświadczył, że nie może tego wykluczyć, chociaż nie pamięta, iż pod koniec 1978r. K. P. informował go o takich kontaktach.

Autorka apelacji stwierdza, że świadek A. W. „zaprzeczył” by lustrwany informował go „o tym”, co – rzecz jasna – nie odzwierciedla pełnej wypowiedzi świadka, bowiem jej podsumowaniem jest konkluzja, że nie może wykluczyć, iż K. P. informował go jednak o spotkaniach z funkcjonariuszem S.B. ale tego „nie zarejestrował” – k.67.

Nie można też nie dostrzegać, że świadek W. w (...)ie nie był przełożonym lustrwanego ale osobą „z jego otoczenia”. Zatem, reasumując tę część wywodów stwierdzić należy, że z zeznań tego świadka nie wynika, aby lustrwany o przedmiotowych kontaktach nie informował swoich przełożonych.

Koncentrując się więc wyłącznie na osobowym materiale dowodowym uznać należałoby, zgodnie z normą wynikającą z treści art. 5 § 2 kpk, że lustrwany o tych kontaktach informował jednak przełożonych.

Teza ta znajduje też bardzo mocne, wręcz przesądzające potwierdzenie w dowodach z dokumentów, tak przecież akcentowanych w apelacji jako „bardzo istotnych, posiadających »prymat« nad innymi dowodami”.

W szczególności z „Planu przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonimu (...)” z 18 listopada 1980r. wynika: „Okazało się (podkreślenie Sądu Apelacyjnego), że o fakcie utrzymywania kontaktów z S.B. i treści rozmów informował on pracowników stowarzyszenia (...) w W.” (k.133).

Zwrot „okazało się” wskazuje jednoznacznie, że chodzi o stwierdzenie faktu a nie o przypuszczenie, podejrzenie.

Dokument ten nie wskazuje na źródło takiego ustalenia, ale nie jest to istotne. Skoro bowiem Służba Bezpieczeństwa posiadała wiedzę o takiej sytuacji, to zgodnie z logiką, jaką posługuje się autorka apelacji i z którą w tym zakresie Sąd odwoławczy się zgadza, należy przyjąć, że tak faktycznie było.

W rezultacie Sąd Apelacyjny podzielił generalnie stanowisko Sądu Okręgowego, że aktywność lustrowanego nie stanowiła podstawy do ustalenia, że ze Służbą Bezpieczeństwa podjął on współpracę w rozumieniu art. 3a ust. 1 ustawy z 18 października 2006r. albowiem owa współpraca, w potocznym rozumieniu tego określenia, nie zawierała warunku koniecznego, tj. tajności.

Za niesporny uznać należy pogląd, że o ile osoba lustrowana o swojej „współpracy” informowała środowisko, które w zamyśle służb miała inwigilować, mowy być nie może o tajnej współpracy w rozumieniu tego przepisu. Przesądza to o tym, że K. P. nie dopuścił się tzw. kłamstwa lustracyjnego, a w rezultacie o trafności zaskarżonego orzeczenia.

Jedynie na marginesie zauważyć należy, że nietrafnym argumentem Sądu Okręgowego było stwierdzenie, iż działanie zarzucane lustrowanemu nie było tajne ponieważ o kontaktach z funkcjonariuszem S.B. informował żonę, wszak jest niesporne, że jego rolą w zamyśle służb nie było inwigilowanie żony.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk.

Krzysztof Lewandowski Przemysław Strach Marek Hibner

N.M)